

(Leggo - F. Balzani) Mocne spojrzenie, palec wskazujący na cel i obietnica: "Nigdy się nie poddam. Czas na cztery finały. Forza Roma". Iturbe osuszył łzy z momentu gdy schodził do szatni Olimpico po meczu Roma-Atalanta i wczoraj zostawił na *Instagramie* swój slogan odkupienia.

Argentyńczyk ma jednak mało czasu, aby zmienić gwiazdy w brawa, czego dokonał Doumbia, który w ostatnią niedzielę go przegonił (nie potrzebował dużo) w klasyfikacji ligowych strzelców. Iturbe w rzeczywistości zatrzymał się na голу z Juve, 5 października 2014 roku. Dokładnie siedem miesięcy temu, tak jak jego numer na koszulce, strzelił przeciwko drużynie, która zabiegała o niego bardzo latem. Dziś w Vinovo śmieją się patrząc na liczby Juana (jeden gol i jedna asysta w 23 meczach), najdroższego zakupu w historii amerykańskiej Romy. "*Nie możesz się poddawać, nadal w ciebie wierzymy*", krzyknął w ostatnich tygodniach Sabatini podczas jednej z wielu rozmów z graczem, który poprosił swoich agentów, aby rozejrzeli się na rynku.

Koszt karty jednak spadł (z 30 mln - 23,6 mln według oficjalnego bilansu Romy - do 10 mln) i jedynie niektóre angielskie kluby wykazały łagodne zainteresowanie. Roma ze swojej strony nie zamierza ani go sprzedawać, ani wypożyczać. W Trigorii są przekonani, że powtórzy się to co z Felipe Andersonem w Lazio. Również De Rossi wziął go w ostatnich dniach na bok i motywował. On lepiej niż inni wie jak ciężko jest grać z obciążeniem na barkach spowodowanym tak wysoką wyceną. Iturbe osuszył łzy i zdecydował się pracować na poważnie. Koniec z nocnymi wyjściami i załamaniami nerwowymi, zamiast tego wiele pracy na treningu. Garcia zauważył ewolucję charakteru byłego numeru "15" Verony, który dziś reprezentuje pierwszą rezerwę dla podstawowej trójki atakujących. Przeciwko Genoi i Sassuolo trener wołał jego od Tottiego, Ljajica i Verde. Odpowiedź? Dużo biegania, dużo zaangażowania, zero owoców. Jak zawsze. Uwaga jednak na możliwą niespodziankę od pierwszej minuty w sobotę z Milanem, mimo że Garcia jest zorientowany po raz trzeci z rzędu do wystawienia tej samej formacji, a więc trio Ibarbo-Doumbia-Gervinho. To byłoby bezprecedensowe. Nigdy przy prowadzeniu zespołu przez Francuza, nie oglądano w trzech meczach z rzędu tej samej wyjściowej jedenastki.

Autor: abruzzi